Nr 232. Kraków, Poniedziałek 22 Maja 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Anuster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbordze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Straszna katastrofa awiatyczna.

Prometeuszowe wysiłki człowieka, ażeby świat podbić pod swoją władzę, występują ze szczególną plastyką i tragiczną nieraz grozą w walce o zawładnięcie powietrzem, żywiołem najbardziej nieuchwytnym, niewidzialnym, a tak zdradliwym. Pośród walki z tym zdradliwej — stokroć jednakże zdradliwsze są te przeźrocza powietrzne, w których czasami szaleją orkany o niezmierzonej sile.

Zbrojny we wszystkie zdobycze techniki nowoczesnej, przystąpił człowiek do podboju powietrza i w czasie stosunkowo bardzo krótkim poczynił zadziwiające postępy, zwłaszcza na polu awiatyki. W ciągu niecałych 10 lat aeroplany, pełzające z początku niezdarnie po ziemi, zdołały tak się wydoskonalić, że szybują ponad Alpami i kanałem La Manche. A jednak powietrze jest zdradliwe. Kronika tryumfów awiatycznych jest gęsto przeplatana katastrofami i niejeden już lotnik przypłacił życiem swoją odwagę.

Do szeregu tych katastrof przybyła nowa, najbardziej może wstrząsająca z tego powodu, że ofiarami jej padli widzowie, którzy nie mogli nawet przeczuwać, że życiu ich może grozić jakieś niebezpieczeństwo. A widzowie ci byli osobistościami, stojącemi na czele Francyi, popularnemi i szanowanemi. Stąd żałoba, która okryła kraj, stała się tem większą.

Oto na polu lotniczem w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem zgromadziły się wczoraj, w niedzielę, tłumy publiczności już prawie o świcie, ażeby widzieć próbne loty, mające być przygotowaniem do wielkiego lotu aeroplanów z Paryża do Madrytu, urządzonego przez wydawnictwo dziennika „Petit Parisien“. W lożach zgromadzili się dygnitarze repuliki z prezydentem jej Fallieres'em na czele, pomiędzy nimi prezydent gabinetu Monis i minister wojny Berteaux.

Lotnik Train po dwóch swoich poprzednich próbach, wzbił się w powietrze i wykonywał udatne ewolucye mimo niepomyślnego stanu pogody. Nagle lot jego aeroplanu obniżył się, a maszyna uderzyła w grupę ludzi, przewracając ją na ziemię. Prezydent gabinetu Monis odniósł ciężkie rany, minister wojny Berteaux rany śmiertelne, skutkiem których wkrótce ducha wyzionął.

Przebieg katastrofy podają telegramy, niżej umieszczone, pełne grozy mimo swojej lakoniczności. Jak wspomnieliśmy, padła znowu żałoba na Francyę, której spieszy z pociechą cały świat cywilizowany.

(Tel. „N. Reformy“).

Paryż, 22 maja.

Na polu lotów Issy-les Moulineaux, gdzie wczoraj rano miał się odbyć start aeroplanów, biorących udział w locie dystansowym Paryż-Madryt, urządzonym przez „Petit Parisien“, wydarzyła się **straszna katastrofa.** Przyczyny katastrofy dotąd nie stwierdzono dokładnie, ale — jak podnoszą rzeczoznawcy — winę ponosi nie tyle lotnik Train, ile raczej publiczność, która zupełnie straciła zimną krew.

O katastrofie krążą dwie wersye. Wedle jednej wersyi prezydent gabinetu Monis i minister wojny Berteaux w otoczeniu kilku osób szli przez pole lotów, gdy nadleciał aeroplan Traina. Ponieważ Train leciał nisko, więc nie widział osób, znajdujących się przed maszyną, **która też w nie wjechała.**

Wedle drugiej, prawdopodobniejszej wersyi, Train skutkiem silnego wiatru stracił panowanie nad sterem i leciał wprost ku trybunie, w której siedzieli dygnitarze oficyalni. Znajdujące się w niej osoby zaczęły w popłochu uciekać, a wtedy Train, który równocześnie chciał wyminąć oddział kirasyerów wjechał na grupę osob, pomiędzy któremi znajdowali się ministrowie Monis i Berteaux. Przemawiają za tą drugą wersyą rany obu ministrów.

Próbne loty.

Paryż, 22 maja.

Mimo zimnego i bardzo wietrznego powietrza już bardzo wczesnym rankiem osobnemi pociągami i automobilami przybyły tłumy publiczności z Paryża do Issy les Moulineaux, gdzie przed rozpoczęciem oficyalnego startu do lotu Paryż-Madryt rozpoczęły się próbne loty, które wywołały entuzyazm pośród widzów.

Na trybunie państwowej zasiedli wysocy urzędnicy, oficerowie, przedstawiciele towarzystw sportowych i inne wybitne osobistości, pomiędzy niemi prezydent gabinetu Monis i minister wojny Berteaux. Trybunę otaczał szwadron kirasyerów, ażeby przed nią było dosyć wolnego miejsca.

Już o godz. 5 rano trzej lotnicy, jeden po drugim wznieśli się w powietrze i po kilku turach ulecieli w kierunku Orleanu. — Każdego z nich publiczność rzęsiście oklaskiwała. O godzinie kwadrans na 6 stan powietrza, od początku niepomyślny, pogorszył się jeszcze i coraz bardziej nasuwało się pytanie, czy w tych warunkach należy zapowiedziany lot uskutecznić, czy nie należałoby go odwołać.

Wypadek lotnika Nissota.

Ostry i silny wiatr północny, który w górnych warstwach powietrza dął z siłą burzy, spowodował, że szereg lotników usunął się od zawodów. Odstraszały zwłaszcza następujące po sobie w przerwach gwałtowne uderzenia wiatru, zwłaszcza od chwili, gdy lotnik Nissot wzniósł się w powietrze, ażeby stwierdzić, czy dystansowy lot jest wogóle możliwy.

Nissot wzleciał o godzinie kwadrans na 6 rano i chciał okrążyć kilka razy pole. Ale już po kilku chwilach aeroplan przewrócił się i runął na ziemię. Z powodu bardzo małej wysokości, z jakiej spadał, lotnik Nissot natychmiast motor zatrzymał, przyrząd został tylko lekko uszkodzony, a lotnik wyszedł cało.

Fatalny lot Traina.

Ponieważ stan powietrza stawał się coraz gorszy, więc po wypadku Nissota pośród lotników, którzy się zgłosili do startu, powstało zasadnicze pytanie, czy nie należałoby odwołać lotu do Madrytu. Zdania były podzielone, a za lotem przemawiał szczególniej Train, znany ze swojej odwagi, dowodząc, że wypadek Nissota nie może być powodem odwołania. Na razie odstąpiono tedy od myśli odwołania lotu, a Train wzniósł się w powietrze, ażeby zbadać stan jego.

Było to o g. wpół do 6 rano, gdy aparat Traina wydobyto z szopy. Train zbudował do lotu dystansowego Paryż-Madryt aeroplan własnej konstrukcyi, z pewnemi zmianami w sterze i korbie. Powiadają, że te zmiany, jeszcze niewypróbowane, przyczyniły się po części do katastrofy.

Train zasiadł na przyrządzie i zabrał z sobą pasażera nazwiskiem Bonnier. Po kilkometrowym rozpędzie aeroplan wzniósł się w powietrze na 30 metrów wysokości. Wśród huraganu oklasków Train kilka razy okrążył pole. Nagle spostrzeżono, że aparat zaczyna **poruszać się niespokojnie.** Zdawało się, jak gdyby Train stracił nad nim panowanie. Aeroplan coraz bardziej wykonywał ruchy wahadłowe i było już widoczne, że, mimo wszelkich wysiłków pilota, ster odmawia służby.

Gdy Train skończył trzecią turę, lot stawał się coraz niepewniejszy i nagle **aeroplan znalazł się poza wytyczną linią nad publicznością, którą ogarnął niepokój.** W tej chwili maszyna zrobiła silny skręt i już zdawało się, że aeroplan runie na publiczność, jednakże Train odzyskał równowagę i **z szybkością strzały poszybował ku trybunie.** Z tysiąca ust wydarł się okrzyk przerażenia. Sądzono, że maszyna uderzy w trybunę.

Katastrofa.

To, co się stało, było dziełem kilku chwil i dlatego trudno stwierdzić przyczyny katastrofy. Z rozmaitych przedstawień przebiegu nieszczęścia wynika tylko tyle, że Train, spostrzegłszy niebezpieczeństwo wjechania w trybunę, uczynił zwrot, ażeby znowu wrócić na pole.

Tymczasem w trybunie powstał popłoch. Publiczność tłumnie uciekała, ażeby ujść przed uderzeniem aeroplanu. Train zdołał wreszcie zmienić kierunek, **gdy z przerażeniem spostrzegł, że wjeżdża wprost w oddział kirasyerów.** Mimo to nie stracił przytomności i w ostatniej chwili wyminął oddział.

Ale w kilka sekund potem nastąpiła **katastrofa.** Train nie mógł widzieć wszystkiego, co się działo w promieniu urzędowych trybun, a zwłaszcza nie mógł spostrzedz, dokąd ucieka publiczność. Gdy Train wyminął oddział kirasyerów, uniknąwszy zderzenia, **wpadł w środek gromady uciekających widzów,** których nie widział, gdyż widok zasłaniały mu skrzydła aeroplanu.

Train usiłował dostać się ku środkowi pola, ażeby wylądować i **płynął zaledwie na wysokości 3 metrów.** Nagle straszne krzyki zwróciły jego uwagę, **że znajduje się wśród ludzi.** Ale już było za późno, ażeby uniknąć katastrofy. Train wylądował, przyczem przyrząd od strony motoru wrył się w ziemię, a druga jego część uległa zniszczeniu.

Ofiarą katastrofy padło kilkanaście osób. **Ciężkie rany odniósł prezydent gabinetu Monis i jego syn, minister wojny Berteaux, lotnik Deutsch de la Meurthe, tudzież inne osoby.**

Na miejsce katastrofy pospieszyli lekarze dyżurni, za nimi zaś tysiączne tłumy. **Strasznie był poraniony Berteaux, któremu śruba aeroplanu odcięła całą rękę przy ramieniu. Berteaux żył jeszcze, gdy lekarze przybyli, ale wkrótce umarł, nie odzyskawszy przytomności.**

Obok leżał Monis, rzucony na ziemię siłą uderzenia. Miał nogę złamaną, odniósł także inne rany ciężkie, ale nie zagrażające życiu. Syn jego odniósł lekkie rany.

Deutsch de la Meurthe, rzucony na ziemię, doznał złamania podstawy czaszki i stracił przytomność. Inne osoby, po zaopatrzeniu, odjechały same do domu.

Monisa i syna odwieziono automobilem do Paryża do ministerstwa spraw wewnętrznych, innych ciężko rannych do szpitala. Zwłoki ministra wojny, zakryte oponą, odwieziono do Paryża, do ministerstwa wojny.

Wstrząsające sceny.

Paryż, 22 maja.

Zwłoki zabitego ministra Berteaux przewieziono w automobilu do ministerstwa wojny, poczem bezzwłocznie zawiadomiono o nieszczęściu małżonkę ministra. W pierwszej chwili powiedziano jej jedynie, że mąż jej jest ciężko ranny. Ponieważ jednakże pani Berteaux stanowczo żądała, ażeby ją zaprowadzono do rannego, aby mogła go pielęgnować, trzeba było wyjawić jej całą prawdę. Gdy wraz z synem, córką i zięciem weszła do sali, w której złożone były zwłoki, rozegrała się tam wstrząsająca scena. Pani Berteaux rzuciła się na zwłoki i wybuchnęła nerwowym płaczem. Ponieważ zwłoki ministra są **strasznie poszarpane,** nie zdjęto z nich zasłony nawet wobec rodziny. Przez czas dłuższy nie można było pani Berteaux oderwać od zwłok męża; pozwoliła się odprowadzić dopiero, gdy sam prezydent Fallieéres zaczął ją uspokajać i podał jej ramię. Wróciwszy do domu, pani Berteaux dostała nowych ataków nerwowych i ciężko zachorowała.

Wyjaśnienia Traina.

Paryż 22 maja.

Awiatyk Train i towarzyszący mu w tym locie niejaki Bonnier wyszli z katastrofy tej zupełnie bez szwanku, nie odnieśli nawet najmniejszych obrażeń cielesnych. Zdołali oni wydobyć się z rozbitego aeroplanu, zanim jeszcze nadeszła pomoc dla ofiar katastrofy. Train był jednakże tem, co się stało, tak przerażony, że w pierwszej chwili słowa przemówić nie mógł i biegał tylko w koło, jak obłąkany. Gdy się wreszcie uspokoił i gdy na miejsce katastrofy przybyła komisya sądowa, zdał obszernie sprawę z ostatnich chwil lotu i z przyczyn katastrofy.

Train składa całą winę na policyę, publiczność i gwałtowność wiatru. Podczas lotu groziło mu niejednokrotnie poważne niebezpieczeństwo, za każdym jednak razem zdołał pokonać przeciwności. Tymczasem publiczność przełamała baryery i kordon policyjny i wtargnęła na pole wzlotu. Gdy więc, nie mogąc już dłużej walczyć z silnym prądem wiatru, zastanowił motor i zamierzał opuścić się na ziemię, spostrzegł nowe niebezpieczeństwo, to mianowicie, że spadłby niechybnie na stojący w tem miejscu tłum publiczności. Okoliczność ta zmusiła go do ponownego puszczenia w ruch motoru. Tymczasem zalegającą plac wzlotu publiczność ogarnęła panika, setki osób zaczęły w przerażeniu biegać po placu, a potraciwszy głowy, biegły właśnie za aeroplanem i ciągle pod nim się znajdowały. Pragnąc uniknąć nieszczęścia Train zawrócił nagle, aby wylądować w innem miejscu i wówczas spadł na inny zastęp publiczności, którego przedtem nie dostrzegł.

Train twierdzi, że katastrofa ta nie byłaby nastąpiła, gdyby policya ściślej była utrzymywała porządek na polu wzlotu i gdyby nie była pozwoliła tłumom przełamać kordonu i wtargnąć niemal na sam środek pola wzlotowego. Zarządzenia policyi były zupełnie niedostateczne i to w głównej mierze spowodowało katastrofę.

Oficyalny biuletyn o stanie zdrowia prezydenta gabinetu Monisa.

Paryż, 22 maja.

Dr Crouçon, lekarz prezydenta gabinetu Monisa, wydał o stanie jego zdrowia następujący biuletyn:

Premier ma **złamaną w dwóch miejscach prawą nogę i ciężkie uszkodzenia na głowie, zwłaszcza na twarzy.** Kość nosowa jest rozbita, powieki są poprzecinane, oczy jednakże ocalały. Poprzecinana jest także chrząstka nosowa. Na czaszce uszkodzeń nie stwierdzono, natomiast stwierdzono silne uszkodzenia wewnętrzne. W tej chwili stan premiera nie jest bezpośrednio groźny, lecz możliwość komplikacyi nie jest wykluczona. W najlepszym nawet razie przebieg leczenia potrwa sześć tygodni. O śmierci ministra wojny dotychczas Monisa nie zawiadomiono.

Żałoba w Paryżu.

Paryż, 22 maja.

Katastrofę w Issy les Moulineaux odczuwają tu powszechnie jako nieszczęście narodowe. Wszystkie koncerty, przedstawienia teatralne i zabawy zostały odwołane. — Przed gmachem ministerstwa wojny zgromadziły się tłumy publiczności, które długo tam stały z odkrytemi głowami i w zupełnem milczeniu, tak samo przed mieszkaniem prezydenta gabinetu. Cała ludność okazuje dla ofiar katastrofy głębokie współczucie. Redakcya „Petit Parisien“, która urządziła ten konkurs wzlotowy, odwołała go i dotychczasowe jego wyniki uznała za nieważne.

Paryż, 22 maja.

Całe miasto pozostaje pod wrażeniem strasznej wczorajszej katastrofy na placu wyścigów aeroplanów. Na placu tym znajdowało się w chwili katastrofy około 200.000 osób. Trudno opisać panikę, jaka powstała w chwili, gdy aeroplan spadł na publiczność. Rozgrywały się wówczas wprost **dzikie sceny.** Tylko niewiele osób w najbliższem otoczeniu ministrów miało tyle przytomności, że rzuciło się na ziemię i w ten sposób uniknęło losu obu ministrów.

Monis uniknął śmierci głównie z tej przyczyny, że w chwili, gdy aeroplan spadał, syn jego silnie go pociągnął za sobą, co spowodowało, że minister się pochylił. Berteaux miał prawą rękę zupełnie odciętą od ciała, tak, że ją do zwłok przyszyć było trzeba.

Stan premiera Monisa jest dziś zadowalniający.

Odwołane przyjęcia i kondolencye.

Paryż, 22 maja.

Pogrzeb ministra wojny Berteaux odbędzie się na koszt państwa. Także przyjęcie króla serbskiego Piotra, który w tych dniach miał przybyć do Paryża, zostało odwołane, o czem mu natychmiast telegraficznie doniesiono. Wszyscy zagraniczni posłowie i ambasadorowie wyrazili już swoje współczucie wdowie po ministrze Berteaux, oraz ciężko rannemu prezydentowi gabinetu Monisowi. Przebywająca tu duńska para królewska złożyła swoją kondolencyę na ręce prezydenta Fallièresa.

Zakaz dalszych wzlotów.

Paryż, 22 maja.

Bezpośrednio po katastrofie prefekt policyi Lepine wydał zakaz dalszych wzlotów próbnych. Gdy o tem dowiedział się ranny prezydent gabinet Monis, polecił cofnąć zakaz. Na razie odbywa się sądowe śledztwo co do przyczyn katastrofy.

Przesilenie gabinetowe z powodu katastrofy.

Paryż, 22 maja.

Z powodu wczorajszej katastrofy wytworzy się prawdopodobnie przesilenie gabinetowe. Kierownictwo ministerstwa wojny objął prowizorycznie minister spraw zagranicznych Cruppi. Ponieważ jednakże prezydent gabinetu przez czas dłuższy nie będzie mógł spełniać swoich obowiązków, okaże się potrzeba rekonstrukcyi gabinetu i w tym celu wszyscy ministrowie podadzą się do dymisyi.

Dalsze telegramy zamieszczamy na 3 stronie dziennika.

Zamach na Chełmszczyznę, Wołyń i Podole.

(Tel. „N. Ref.“)

Petersburg, 22 maja.

Komisya Dumy przekazała pełnej Izbie projekt ustawy w sprawie utworzenia nowej gubernii chełmskiej.

Komisya uznaje konieczność wydzielenia tego okręgu zarówno w interesie pierwotnej(!) ludności rosyjskiej, jak w interesie Polski(!) wskutek konieczności zaprowadzenia ziemstw, miejskiego zamorządu i innych reform.

Projekt wylicza około 150 miast i gmin, oraz poszczególne wsie gubernii lubelskiej i siedleckiej, z których ta gubernia ma być utworzoną.

Komisya przekazała dalej pełnej Izbie (Dumie) projekt ustawy w sprawie zmiany postanowień o osiedlaniu się ludności nierosyjskiej na Wołyniu i o rozszerzeniu tych postanowień na Podole i Kijów. Komisya uważa za konieczne poczynić kroki i zarządzenia przeciw dalszemu osiedlaniu się nierosyjskiej ludności z wyjątkiem Galicyan(?) (Widocznie mowa tu o Rusinach z Galicyi. Przyp. red.) i Czechów. Pierwsi tworzą odgałęzienie rosyjskiego narodu(!), Czesi należą także do Słowian i swoim przykładem przyczynią się do intenzywnego gospodarstwa rolnego.

Odmiennie od projektu rządowego nie domaga się komisya przynależności do rosyjskiego (prawosławnego) kościoła. Ograniczenie nie odnosi się także do tubylczej ludności polskiej.

Pochód na Fez.

Znany pisarz wojskowy, pozasłużbowy pułkownik pruski Gädke, który w czasie wojny rosyjsko-japońskiej tak trafnie oceniał położenie obustronne, ogłosił w dzienniku „Berliner Tageblatt“ artykuł o pochodzie Francuzów na Fez. Wywody znakomitego pisarza militarnego zasługują na uwagę, to też powtarzamy je tutaj w obszerniejszem streszczeniu.

Pewna część prasy francuskiej — pisze Gädke — jest rozdrażniona z tego powodu, ponieważ pochód kolumn Brularda i Gourgaud'a z odsieczą dla Fezu jest powolniejszy, niżby pragnęła niecierpliwość namiętna, a także troska o los Europejczyków w Fezie. Nie bez winy jest rząd francuski, który d. 23 kwietnia ogłosił, że odsiecz stanie pod murami Fezu pomiędzy d. 3 a 5 maja. Ale dopiero d. 11 maja odsiecz ta mogła wyruszyć z El-Kunitry (34 kilometry na północny wschód od Rabatu) i nie można przypuścić, ażeby zdołała dostać się do celu d. 18 b. m.

Pośród takich warunków zrobić 155 do 165 kilometrów drogi byłoby czemś nadzwyczajnem i tylko wtedy wykonalnem, gdyby Francuzi nie natrafili po drodze na poważniejszy opór i gdyby dowóz żywności mógł nadążyć za kolumną, idącą marszem przyspieszonym. To też w rzeczywistości oddziały francuskie mimo poszczególnych marszów, godnych uznania, nie spieszyły się, ulegając konieczności, wynikającej z tamtejszych warunków, a może również z niedostatecznych przygotowań administracyjnych i transportowych. Przynajmniej dzienniki paryskie podnoszą zarzuty, które po części uznał za słuszne generał Moinier wobec korespondentów.

„Trzeba też było dłuższego czasu, zanim prowianty, zapasy amunicyi, muły, urządzenia lazaretowe i wszelkiego rodzaju furgony były gotowe. Należy dalej uwzględnić, że cała armia generała Moiniera, wynosząca przeszło 20.000 ludzi, miała być gotowa do wymarszu, armia po części zebrana na prędce. Ganiono z tego powodu organizacyę armii kolonialnej, a nawet pociągano do odpowiedzialności dawnych ministrów wojny. Od r. 1902 miano utworzyć kolonialną dywizyę lotną, od r. 1910 oddziały czarnych, a tymczasem niewiele przyprowadzono do skutku. Armia kolonialna w Algierze, podobnie, jak w kraju macierzystym, służyć ma dwojakiemu celowi: zarówno obronie kraju, jak polityce kolonialnej. Ale żadne państwo nie rozwiązało tego zagadnienia w sposób nienaganny. Polityka kolonialna na wielką skalę bez silnych wojsk najemnych własnej lub obcej narodowości, nie może być prowadzona wogóle z uniknięciem wielkich starć i dlatego zawsze uciekać się musi w razie potrzeby do tworzenia nowych oddziałów ochotniczych.

Z drugiej strony zarzucano generałowi Moinierowi, że nie chciał wyruszyć na odsiecz Fezu, dopóki nie będzie „arcyprzygotowanym — „archiprêt“. A może właśnie Moinier za swój spokój i roztropność zasługuje na uznanie. Tam, na miejscu widzi on wszystkie i trudności terenu, pozbawionego dróg, wszelkich środków pomocniczych, a zamieszkałego przez wojownicze plemiona. Pomiędzy wybrzeżem morskiem a Fezem należy do Francuzów tylko wąski szlak, którym maszerują, a który sobie muszą ciągle zabezpieczać. Na prawo i na lewo czai się wróg i zniszczenie. Nawet okolica pomiędzy El-Kunitrą i Rabatem jest niepewna, jak to wykazały utarczki w dniach 7, 8 i 10 maja.

Dlatego do Fezu przybędzie może 5.000 żołnierzy francuskich i pomocniczych oddziałów marokańskich z 20-tysięcznej armii generała Moiniera. Cała ogromna reszta pozostać musi po drodze dla zabezpieczenia wybrzeży i tylnych połączeń, tudzież etapów i kolumn prowiantowych. W dodatku należy uwzględnić, że kolumna przednia (tete) nie dotrze do Fezu bez większych walk. Prostą drogę, wiodącą na Mekinez, pozostawiono na uboczu, gdyż tam rezyduje samozwańczy sułtan, którego stolicę trzebaby zdobywać. Ale także na wybranej północnej drodze w jej ostatniej trzeciej części trafi Moinier na trudny teren górzysty, w którym mehalla Brémonda musiała staczać zacięte walki, zanim dostała się do Fezu. Francuzi, jak się zdaje, obejdą od północy przełęcz Żegotta i przez Dżebel Tselfat w dolinie rzeki Sebu, następnie zaś drogą, wiodącą z El-Ksar, dostaną się do Fezu. W najlepszym razie może Moinier dostać się do Fezu około dnia 20 lub 21 b. m.

Wobec tych trudności część prasy francuskiej zapytuje, dlaczego zamiast od zachodu, nie pospieszono Fezowi na odsiecz od wschodu, to jest z Algieru za pomocą tamtejszych, gotowych do boju i sprawnych oddziałów. I rzeczywiście dywizya orańska pod wodzą generała Toutée w sile 14.500 ludzi stoi pod Taourirt od dnia 5 maja w zupełnem pogotowiu, a przednie straże straże stoją nad rzeką Malują w odległości 160 kilometrów na wschód od Fezu. Wojska te zgromadziły się w owej okolicy tak gładko, że widocznie wielka przestrzeń pomiędzy Algierem a rzeką Mulują znajduje się pod silnym wpływem Francuzów. Tutaj aneksya dokonanaby została bez trudu.

Zdala trudno rozstrzygnąć, czy względy wojskowe, czy polityczne, spowodowały bezczynność generała Touté'go. Marsz do Tazy nie jest łatwy, ale z drugiej strony generał Toutée mógł ruszyć w pochód o siedm dni wcześniej, niż generał Moinier. Pochód na Fez z dwóch stron byłby wywarł na krajowcach z pewnością wielkie wrażenie, a pochód generała Toutée ułatwiłby zarazem posuwanie się armii Moiniera. Widocznie względy polityczne odegrały tutaj rolę i skazały na bezczynność generała Toutée, zwłaszcza że przygotował on materyał do mostu na rzece Maluja i sprowadził do budowy oddział pionierów. Czeka więc tylko na hasło do pochodu z Paryża. A tymczasem obóz generała Toutée samą obecnością swoją trzyma w szachu plemiona, zamieszkała na wschód od Fezu.

Tyle pułkownik Gaedke. Obecnie położenie na placu boju jest następujące: Ministerstwo wojny w ostatnich dniach nie otrzymało od generała Moiniera żadnych wiadomości, a to z tego powodu, że — jak to zaznaczył telegram z Paryża w sobotnim porannym numerze naszego pisma — oddziały jego znajdują się daleko od radiotelegrafu. „Matin“ otrzymał radiotelegraficzną depeszę z Lalla Itto drogą na drogą na Rabat i Tanger, donoszącą, że kolumna Brularda ruszyła z nad rzeki Beth, która przecina szlak z Lalla-Itto do Darben-Ali. Kolumny generała Toutée, jak się wyraża „Matin“, poza służbą wywiadowczą we wszystkich kierunkach, starają się o zetknięcie z ludnością, ażeby ją „upewnić co do zamiarów naszych (Francyi) i natchnąć zaufaniem“.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 22 maja.

Prow. kierownictwo ministerstwa wojny powierzono Cruppi'emu ze względu na położenie w Maroku. Fallières i inni ministrowie

byli zdania, że Cruppi, z którym w porozumieniu Berteaux przygotowywał organizacyę ratunkowej kolumny marokańskiej, jest powołanym do wzięcia odpowiedzialności za potrzebne zarządzenia.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 22 maja.

Mimo, że zebranie powiatowe stronnictwa ludowego uchwaliło na okręg podmiejski krakowski postawić tylko jednego kandydata w osobie p. Wójcika, a drugi kandydat Włodzimierz Tetmajer z całą lojalnością ustąpił, włościaństwo powiatu krakowskiego nie chce się zgodzić na ten stan rzeczy. — W ostatnich dniach odbył się cały szereg konferencyj i zgromadzeń, na których zapadły uchwały, podtrzymujące kandydaturę Włodzimierza Tetmajera. Z uchwałami temi ogół wyborców okręgu krakowskiego będzie się musiał liczyć poważnie.

O jednego zastępcę posła.

W jednym kierunku nie doszło jeszcze do porozumienia między narodowymi demokratami a grupą ks. Stojałowskiego, mianowicie co do kandydata na na zastępcę posła w chrzanowskiem. Kandyduje tam, jak wiadomo, na posła ks. Stojałowski, popierany tak przez „Wieniec i Pszczółkę", jak i przez wszechpolską „Ojczyznę". Natomiast na zastępcę posła (ks Stojałowskiego) przeznacza „Wieniec i Pszczółka" p. Mieczysława Białkowskiego, urzędnika magistratu krakowskiego, „Ojczyzna" zaś p. Tadeusza Tabaczyńskiego. Możeby urządzić wybór „ścisły" między tymi dwoma kandydatami na zastępcę posła?

Zgromadzenie w Tarnowie.

W Tarnowie odbyło się wczoraj zgromadzenie zwołane przez burmistrza dr Tertila. Dr Tertil kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał zamiar występować z partyi wszechpolskiej. Kandyduje na program narodowej demokracyi i od tego programu nie odstąpi.

Z ruchu wyborczego we Lwowie.

W ostatnich dniach odbyło się kilka zebrań publicznych na których stawali kandydaci. Między innemi odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku samoistnych przemysłowców, rękodzielników i kupców lwowskich, celem omówienia postulatów do kandydatów narodowych na wszystkie okręgi lwowskie. Zebraniu przewodniczył prezes Zgórski, a na sali zjawili się kandydaci: profesor Roszkowski, dr Battaglia, dyrektor Tomaszewski, profesor Buzek i profesor Chlamtacz. Wydział Towarzystwa przedłożył propozycyę poparcia następujących kandydatów: w okręgu I. profesor Roszkowskiego, (kontrkandydat dr Lisiewicz); w okręgu II. dr Battaglię; w okręgu IV. ministra Głąbińskiego; w okręgu V. dyrektora Tomaszewskiego; w okręgu VI. profesora Buzka; w okręgu VII. profesora Chlamtacza. Po dłuższej dyskusyi uchwalono te wszystkie kandydatury.

Również na posiedzeniu Koła mieszczańskiego lwowskiej Rady miejskiej zapadła uchwała, aby mieszczaństwo lwowskie udzieliło jak najenergiczniejszego poparcia przy wyborach we Lwowie kandydatom wyżej wymienionym.

„Gazeta Narodowa" donosi, że z ramienia grupy katolicko-narodowej staje w I. okręgu we Lwowie profesor Rydygier, który zdecydował się już kandydować.

Minister Zaleski o kanałach.

Czytamy w „Gazecie Narodowej": Onegdajsze sprawozdanie ze zgromadzenia wyborczego w Brzeżanach, na którem przemawiał minister dla Galicyi Wacław Zaleski, kandydujący o mandat poselski z okręgu 29 Brzeżany-Rohatyn, uzupełniamy jeszcze ważnym szczegółem. Mianowicie minister Zaleski i omawiając z gospodarczego stanowiska sprawy komunikacyj, stwierdził, że sprawa budowy kanałów wodnych w Galicyi, której nie spuszcza z oka, znajduje się na najlepszej drodze.

Kandydatury Ukraińców.

„Narodny komitet" zatwierdził w dalszym ciągu kandydatury w następujących okręgach:

Okręg 56. Peczeniżyn-Kołomyja-Kuty-Kossów-Ottynia: Romuald Dumin, sędzia w Zabłotowie jako zastępca posła.

Okręg 60. Buczacz-Monasterzyska-Podhajce: dr Włodzimierz Baczyński ze Lwowa, jako zastępca posła.

Okręg 27. Miasta: Drohobycz-Buczacz-Bolechów-Skole: Włodzimierz Kobryn, sędzia.

(Korespondencye „N. Ref.")

Nowy Sącz, 20 maja.

Na zebraniu socyalistycznem w Domu robotniczym przemawiał jako kandydat dr Z. Marek z Krakowa. Obrzucił on błotem całe Koło polskie. Na bezstronnych słuchaczach, a tych było sporo, mowa dra Marka wywarła wrażenie ujemne.

Narodowi kandydaci odbyli zebranie, na którem uznali, że stawienie trzeciego kandydata, wobec kandydatur dra Germana i Marka, byłoby rzeczą niebezpieczną. Wobec tego uznano za konieczne zaniechać wszelkiej akcyi na własną rękę.

W dniu wyborów 13 czerwca wyjechać ma na wieś przeszło 30 komisarzy. Z tego powodu dają się słyszeć głosy niezadowolenia, iż stracą oni prawo głosowania w mieście.

Jasło, 21 maja.

Siedm miast okręgu 24 na zjeździe delegatów w Jaśle jednogłośnie uchwaliło kandydaturę prof. W. L. Jaworskiego.

Ze sportu.

„Aberdeen" — „Wisła".

Drugi dzień zawodów mistrzowskiej drużyny angielskiej „Aberdeen" z „Wisłą" wypadł bardziej interesująco, aniżeli w sobotę. W pierwszym rzędzie przyczyniła się do tego piękna pogoda, wprost dla grających wymarzona, gdyż chłód i niska stosunkowo temperatura przy zachmurzonem niebie sprzyjały do ostatniej chwili rozgrzanym żywością i szybkiem tempem gry drużynom, nie powodując nadmiernego zmęczenia.

Pomyślne warunki atmosferyczne pozwoliły też Anglikom rozwinąć doskonałą metodę gry, oraz wystąpić z całym zapasem mistrzowskiej techniki, która w miarę ożywienia się ataków osiągała chwilami momenty wprost niezwykłe. Z najzimniejszą krwią nawet w chwilach, kiedy możliwość łatwego zdobycia bramki mogłaby podziałać żywiej na sposób gry, niezrównani w stopowaniu i podawaniu piłki, wzorowi w ataku, a nie mniej też w obronie, dali nam członkowie „Aberdeen" obraz prawdziwej, z nienaganną elegancyą prowadzonej walki.

Rola Anglików prawie wyłącznie ograniczała się do ataków, każdym razem świetnie obmyślanych, prowadzonych od pierwszej chwili planowo, z doskonałą kombinacyą, w której znać było niewidziane jeszcze w Krakowie zgranie drużyny.

W spokoju też zupełnym zdobywa „Aberdeen" po 6 minutach wstępnej walki pierwszy punkt. Zrazu zdawało się, że „Wisła", która w sobotę wykazała, że posiada siły bardzo dobre i rokujące piękne nadzieje, nie zdoła utrzymać się na poziomie gry dnia poprzedniego i poniesie zupełną klęskę, tem więcej, że przeciwnik miał już sposobność wybadać jej słabe strony. Tymczasem zgotowano widzom wprost niespodziankę: wczorajszą grę „Wisły" — z małemi tylko wyjątkami — śmiało można nazwać świetną.

I w tem leży satysfakcya wczorajszych zawodów. Okazało się, że „Wisła", skorzystawszy już wiele na spotkaniu się z Anglikami w pierwszym dniu, starała się zastosować świeże doświadczenie, przedewszystkiem w kombinacyi obrony, zmuszona przeważnie do niej przewagą Anglików. Broniono się chwilami wspaniale; zwłaszcza bramkarz „Wisły" zyskał w pierwszej części matchu powszechne uznanie. Najlepszym dowodem tego był rezultat do pauzy, wykazujący 3 bramki na 0 na korzyść Anglików.

Po przerwie tempo gry przyspieszono. Anglicy, nieco podrażnieni słabą wygraną, atakują coraz żywiej i silniej, nie tracąc ani na chwilę spokoju. „Wisła" utrzymuje się nadal na poziomie, a nawet wśród pięknej walki zdobywa jedną bramkę. Od tej chwili jednak Anglicy wytężają siły, by nie pozostać w dotychczasowym stosunku i w kilku lekkich, subtelnych atakach zdobywają szereg punktów, prawie jeden po drugim. Ostateczny wynik 17:2 (8:1) przedstawia się dla „Wisły" nader chlubnie, świadcząc o stopniowem, a ciągłem wyrabianiu się tego sympatycznego klubu, który przy planowej pracy osiągnąć może pierwszorzędną markę.

Tłumnie zebrana publiczność, która z wielkiem zaciekawieniem i napięciem przyglądała się zawodom, darzyła raz po razu grających oklaskami.

Wczoraj zwiedzili goście angielscy, oprowadzani przez członków „Wisły", miasto, które wywarło na nich bardzo podniosłe wrażenie. Przed południem złożyli Anglicy wieńce dla wyrażenia hołdu Mickiewiczowi pod pomnikiem w Rynku, oraz Kościuszce na pamiątkowym kamieniu.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Z pobytu ministra Zaleskiego w Krakowie. Wczoraj przed południem udzielał minister Zaleski w biurze delegata Fedorowicza, w gmachu starostwa, audyencyj, na których zostali przyjęci: dyrektor kolei radca dworu Zborowski, przedstawiciel uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr Klecki i prof. dr Rosner, prokurator radca dworu Doliński, st. radca skarbu Glatzel, prezydent Stebelski, radca Wędkiewicz, inspektor Potuczek, radca dworu Biliński, st. radca budownictwa Czerwiński, ks. kan. Trębicki, st. radca gór. Gerżabek, st. inspektor kolejowy, radca m. Peltz, przeor OO. Bernardynów ks. Dankiewicz, ks. Balawender, ks. Słomiński, b. poseł Sikorski, prof. Pareński, Józef hr. Potocki, delegaci powszechnego Związku artystów-malarzy, krajowego Związku turystycznego. Deputacya Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Dattnera zapytywała ministra o sprawy przemysłu naftowego, w szczególności rafinerskiego i o przesileniu w przemyśle ropnym.

Przybyła także deputacya Rady m. Krakowa, z prezydentem dr Leo na czele. Prezydent imieniem miasta przywitał ministra i dziękując za dotychczasową życzliwość w załatwieniu spraw naszego miasta, polecał je nadal jego opiece.

Wieczór odbył się w sali Grand hotelu bankiet, dany przez Radę m. Krakowa na cześć ministra Zaleskiego. Oprócz prezydenta Lea i wiceprezydenta Sarego wraz z licznem gronem radców miejskich, wzięli jeszcze w uczcie udział: prezes akademii hr. Stanisław Tarnowski, rektor uniwersytetu Witkowski, rektor akademii sztuk pięknych Aksentowicz, ks. prałat Wądolny, del. Fedorowicz, r. dw. Biliński, starosta Bodnar, posłowie sejmowi Jan Kanty Federowicz, Bandrowski i dr Landau, naczelnicy władz pp.: Stebelski, dyr. Flatau, Zborowski, Doliński, Gustaw Ujejski, Glatzel, Rozwadowski, Czerwiński, Regiec, Potuczek, Wędkiewicz, a nadto pp.: Zoll (senior), Garapich, Edm. Zieleniewski, Armółowicz, Kowalski, Sikorski, Paygert, Paszkowski, Chyliński, dyr. Grodyński, prezesi Dattner i Tilles, przedstawiciele prasy miejscowej i wielu innych.

Pierwszy toast wzniósł prezydent dr Leo, witając ministra imieniem reprezentacyi miasta. Prezydent przypomniał, że w r. 1848 ówczesny gubernator Wacław Zaleski, dziad obecnego ministra dla Galicyi, obdarzył Kraków autonomiczną reprezentacyę miejską. Obecna Rada miejska uważa się więc za dziedziczkę tej autonomii, która związana jest z nazwiskiem ministra, a jakkolwiek miasto różne potem przechodziło koleje, wdzięczną przechowuje pamięć dla tego, kto jej dziedzictwo to przekazał. Minister Zaleski, zarówno na swojem obecnem, wysokiem i tak dla nas ważnem stanowisku, jak na stanowisku wysokiego urzędnika ministeryalnego, utrzymywał dobre i życzliwe z Kołem polskiem z krajem stosunki i wiele spraw, dotyczących żywotnych interesów naszego miasta, załatwionych zostało korzystnie, dzięki jego interwencyi. Przedewszystkiem zabezpieczenie miasta przed powodzią załatwione zostało przed kilku tygodniami, dzięki życzliwemu poparciu ministra. Ilekroć zwracaliśmy się do ministra z prośbą o poparcie spraw miejskich, zawsze byliśmy pewni skutku. — Składając ministrowi podziękowanie za tę uczynność, wnosi prezydent toast na jego cześć. (Gorące oklaski).

W bardzo serdecznych słowach dziękował minister Zaleski za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w tym Krakowie, z którem związane jest nazwisko jego dziadka, w którym pracował ojciec jego i on sam, z którem związany jest węzłami tylu wspomnień, że czuje się Krakowianinem. Z prawdziwem zadowoleniem śledzi rozwój Krakowa na polu nauki, wiedzy, kultury polskiej, a w ostatnich czasach także na polu ekonomicznem i przemysłowem. Miasto rozwija się coraz więcej pod rządami obecnego prezydenta, a niebawem przyjdzie czas, że drogi wodne zbliżą to miasto do zachodu, że stanie ono w pośrodku między przemysłem zachodnich prowincyj i wschodnią częścią kraju. Toastem „Niech żyje Kraków!" zakończył minister swoje przemówienie, kilkakrotnie żywemi przerywane oklaskami.

Wśród ożywionej rozmowy przeciągnęło się zgromadzenie do późnej godziny.

Kulinarna część przyjęcia i zaaranżowanie bankietu wypadły ku powszechnemu zadowoleniu.

W nocy odjechał minister Zaleski do Wiednia.

Z niedzieli. Ostatnie, tak burzliwe i obfite w deszcze, dnie ubiegłego tygodnia, nie rokowały choćby pewnej zmiany na lepsze — na niedzielę. Obawy te jednak okazały się o tyle płonne, że dzień wczorajszy minął bez deszczu, a nawet — mimo dość niskiej temperatury — zachmurzony widnokrąg przetarł się po południu, przepuszczając promienie słońca, które potokiem światła oblały świetnie zazielenione runie pól i rozkwitające korony drzew. Mimo dotkliwego nawet chłodu ruch na plantacyach i ulicach wzmagał się przed południem z każdą chwilą, jakkolwiek nie rozwinął się tak okazale, jak w poprzednią, piękną niedzielę. Po południu dopiero zwabiło słońce i wiosennem tchnieniem przepełnione powietrze mieszkańców Krakowa na Błonia i plantacye. Około godziny 5 po południu ciągnęły długie szeregi tłumów na Błonia, gdzie odbywał się bardzo interesujący match footballowy drużyny angielskiej „Aberdeen" z „Wisłą".

Z teatru miejskiego. W tygodniu bieżącym p. Kamiński gra trzy świetne role swoje; jutro Eustachego w „Sąsiadce", we czwartek rejenta w „Panu Damazym" Blizińskiego, a w sobotę słynną rolę swą w „Bogatym wujaszku". W próbach wznowienie rosyjskiej komedyi Ostrowskiego „Intratna posada" z udziałem p. Kamińskiego.

W Izbie rękodzielniczej odbyło się onegdaj posiedzenie wydziału pod przewodnictwem p. Kosobuckiego. Omawiano sprawy kwestyonaryusza, rozesłanego przez ministerstwo handlu za pośrednictwem tut. magistratu w przedmiocie usunięcia braków w obowiązującej dziś ustawie o przemysłach budowlanych; do miejskiej komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego w Krakowie wybrano p. Kazimierza Dłużyńskiego na członka, a M. Urbańskiego na zastępcę. Następnie rozpatrywano sprawę zorganizowania gremium księgarzy w Krakowie i galicyjskiego stow. przem. eksporterów nierogacizny z siedzibą we Lwowie, tudzież sprawę ewentualnego wyłączenia szlifierstwa z punktu 4 ust. 3 § 1 ust. przem.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbyło, jak krótko wczoraj donosiliśmy, w sobotę doroczne walne zgromadzenie w lokalu własnym pod przewodnictwem prezesa radcy Porębskiego. W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności dyrekcyi i wydziału za rok 1910 wzięli udział pp. Siekielski, Bilikiewicz i Halski. W sprawozdaniu podniesiono, że stowarzyszenie znajduje się w przededniu połączenia się z Kongregacyą kupiecką. Na cele przytuliska odbył się w styczniu bal kupiecki, przynosząc czystego zysku 954 koron. Jako donioślejszą dla współpracowników handlowych sprawę należy podnieść założenie przez wydział „Samopomocy" dla nich na wypadek czasowego braku zajęcia zarobkowego. Instytucyę tę wprowadził Wydział w życie w obrębie stowarzyszenia w styczniu 1911. Stowarzyszenie wzięło udział w obchodzie 500-letniej rocznicy założenia krakowskiej kongregacyi kupieckiej. Na Dar grunwaldzki złożyli członkowie ogółem 2233 koron i kwota ta przekazaną została Towarzystwu Szkoły Ludowej. Stowarzyszenie liczy 14 honorowych członków, 341 rzeczywistych i 24 wspierających. Sprawozdanie kasowe za rok 1910 wykazuje w dochodach i rozchodach 14.047 koron. Sprawozdanie przyjęto i wydziałowi udzielono absolutoryum. Przy wyborach dyrekcyi i wydziału oświadczył dotychczasowy prezes Porębski, że z powodu choroby godność prezesa przyjąć nie może. Uproszony jednak przez ogół zebranych ze względu na jego wielkie zasługi dla stowarzyszenia, rezygnacyę cofnął, wobec czego został znowu wybrany jednogłośnie prezesem, zaś wiceprezesem wybrany został p. Ignacy Streer, sekretarzem Franciszek Okoń, skarbnikiem Karol Jarosz, gospodarzem Bogusław Etgens, bibliotekarzem Franciszek Cieszyński. Do wydziału weszli pp. Bolesław Bilikiewicz, Józef Bramer, Jan Daum, Mieczysław Dropiowski, Roman Gorgolewski, Ludwik Halski, Walenty Jakubowski, Antoni Krzyżanowski, Aleksander Swiątkowski, Franciszek Martin, Władysław Panek, Zenon Skalski, Jan Siekierski, Hipolit Urbański, Jan Wilczyński i inni. Do komisyi kontrolującej weszli p. Marcell Dutkiewicz, Michał Dylski, Józef Hottowy. Po wyborach podziękował prezes gościom za liczne przybycie i na tem zgromadzenie rozwiązał.

Poświęcenie robót kanalizacyi Wisły. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie robót przy kanalizacyi Wisły pod Krakowem przy udziale licznych uczestników. Po odprawionej mszy o godzinie 9 na Skałce udali się zebrani goście na brzeg Wisły obok gazowni, gdzie od odświętnie przystrojonego ołtarza, zbudowanego z narzędzi robót kanalizacyjnych, przemówił do zebranych przedsiębiorców, urzędników ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych i robotników ks. przeor Federowicz, poczem dokonał aktu poświęcenia. W południe odbył się uroczysty obiad w Grand hotelu, w którym wzięli udział obok przedsiębiorców i całego ich personalu wszyscy urzędnicy dyrekcyi budowy dróg wodnych. Wygłoszono szereg toastów i podnoszono, że w kraju naszym po raz pierwszy przedsiębiorcy polscy siłami czysto polskiemi mają dokonać tak wielkiego dzieła.

Z Tow. technicznego. We wtorek 23 maja o godzinie 7 wieczór odbędzie posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: referaty pp. W. Kaczmarskiego „Przeobrażenie tramwaju krakowskiego" i p. Meusa „O placach i halach targowych w Krakowie". Goście mile widziani.

Związek polskich footballistów. Wczoraj przed południem został zawiązany w Krakowie Związek footballistów polskich z inicyatywy klubu sportowego „Wisła". Wybrano tymczasowy zarząd, w którego skład weszli pp.: dr Beaupré jako prezes, profesor Łopuszański, inżynier Rolle i Januszewski, jako wiceprezesi, jako sekretarz p. Weyssenhoff.

Wypadek przy grze w piłkę. Wczoraj po południu grało kilku uczniów gimnazyalnych na Błoniach w piłkę nożną. — Podczas podawania piłki uderzył jeden z grających 15-letniego ucznia gimnazyalnego, Stanisława Jadźwicznego, tak fatalnie, że nadwerężył torebkę stawową w stawie biodrowym. Jadźwiczkiego sprowadzono na pogotowie ratunkowe, gdzie go zaopatrzono.

Kradzież automobilu. Były szofer firmy dorożek automobilowych Józefa Guzikowskiego, Stefan N., wyjechał wczoraj na samochodzie, wartości 5.000 koron, będącym własnością tej firmy, i znikł bez śladu.

Włamanie. Wczoraj wieczorem włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do mieszkania Chiela Spiegla, pośrednika w sprzedaży złota i srebra, przy ulicy Miodowej pod l. 15 i skradli srebrną cukiernicę, 12 srebrnych kubków, 2 srebrne solniczki, oraz skrzypce. Złodzieje weszli do mieszkania przez okno łazienki, wydostali się zaś oknem od ulicy i zniknęli bez śladu.

Dotkliwe poparzenie. Wczoraj wieczorem poparzyła się bardzo dotkliwie 14-letnia Wanda Sokołówna z powodu przewrócenia się maszynki spirytusowej. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Wyjeździła się za wszystkie czasy. Przekupka z Krowodrzy nazwiskiem Sowa, wynajęła w sobotę wieczorem dorożkę i zaczęła się obwozić po różnych restauracyach. Gdy już poczęło świtać, dorożkarz zażądał zapłaty za całonocną jazdę, z czego jednak poczęła pani Sowa kpić na dobre, zaznaczając, że niema na „jakieś tam dryndy" pieniędzy. Natomiast pełniący służbę komisarz na inspekcyi policyjnej nie tak figlarnie obszedł się znów z panią Sową i kazał ją przytrzymać w aresztach.

Pobicie. Wczoraj wieczorem pobili nieznani sprawcy 29-letniego stróża, Karola Wójcika, i zadali mu głęboką, sięgającą aż do kości ranę na skroni. — Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Z Krzeszowic donoszą nam: Dnia 14 maja b. r. urządził Zarząd tutejszego Koła Towarzystwa szkoły ludowej, uroczysty obchód Konstytucyi 3 Maja. Wcześnie rano zapowiedziały strzały moździerzowe tę uroczystość, a o godzinie 9·30 ruszył liczny pochód, z muzyką, w strojach narodowych, w skład którego wchodziły na czele dziewczątka w strojach krakowskich, następnie w białych sukienkach, dalej szkoły z Krzeszowic i okolicznych gmin, drużyna Kościuszkowska, cechy rzemieślnicze, rady gminne, Towarzystwo gimnastyczne krzeszowickie Sokół i straże ogniowe, do parafialnego kościoła przepełnionego miejscową i okoliczną ludnością, gdzie miejscowy ks. katecheta odprawił nabożeństwo, a ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa odegrano „Elegię" Hermanna „Ave Maria" Gounoda i „Boże coś Polskę", a po nabożeństwie, przed budynkiem gminnym wygłosił dr Wróbel z mownicy, w obecności prezesa miejscowego Sokoła i naczelnika gminy, odczyt „O znaczeniu Konstytucyi 3 Maja". Cały obchód wypadł pod każdym względem wspaniale i nader uroczyście, a tak w kościele, jak na ulicach i plantach, którędy pochód kroczył, panował wzorowy porządek, mimo bardzo licznie zebranej publiczności.

W przeddzień odbył się w sali Rady gminnej w Krzeszowicach wieczorek patryotyczny ku uczczeniu rocznicy. Wśród szczerego nastroju wyczerpano program, na który złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez adwokata dr Rybackiego, kwartet smyczkowy, zorganizowany przez dr Jana Walkowskiego, tutejszego lekarza, deklamacye p. Patyny, śpiew chóru miejscowego pod batutą p. Józefika, oraz z przejęciem i rutyną odegrany jednoaktowy dramat p. t. „X Pawilon" przez miejscową kształcącą się młodzież.

Straszny wypadek. Z Tarnowa donosi nam nasz korespondent: Tragiczny wypadek wstrząsnął dzisiaj mieszkańcami naszego miasta. Czteroletnia córeczka naczelnika poczty p. Lindego wysza ze służącą do ogrodu p. Wróblewskiej, przytykającego do budynku pocztowego, i tutaj przy murze zaczęły się bawić. Słaby mur, koło którego się bawiono, runął i na biedne dziecko spadła masa cegieł, gniotąc ją śmiertelnie na miejscu. Dziewczynka została zabita, a służąca doznała poważnego obrażenia nogi. Jest wprost niesłychanem — a to tylko może się przytrafić w Tarnowie — aby mur, koło którego bawiły się zwykle dzieci, był zbudowany z cegieł, ułożonych jedna na drugiej bez spojenia wapnem. Ten straszny wypadek, powodujący śmierć dziecka, powinien wreszcie przypomnieć policyi miejskiej jej obowiązki.

Oświęcim, 21 maja. (Obchód narodowy. Pożar). Staraniem T. S. L. odbyły się w kilku większych gminach naszego powiatu popularne odczyty dla ludu ku uczczeniu wielkiej rocznicy dziejowej. W pracy tej przyjęło żywy udział tut. nauczycielstwo. Każdej niedzieli kolejno w innych gminach, pouczano lud o znaczeniu konstytucyi 3 maja. Takie odczyty odbyły się w Dworach, gdzie przemawiał p. Gancarz, w Broszkowicach mówił p. Dziób, w Harmężach łącznie z Plawami wygłosił odczyt p. Serwoński, w Morawicach p. Rzeszódko, w Przecieszynie p. Waga, w Babicach p. Motoski, w Skiedniu łącznie z Wilczkowicami ks. Łabędź, w Rajsku wreszcie, gdzie przyjęło udział także tut. kółko śpiewackie, wygłosił bardzo sumiennie opracowany odczyt p. Jakubiec.

Dziś w niedzielę odbyła się taka popularna uroczystość dla ludu w Oświęcimiu w dużej sali hotelu „Herza". Słowo wstępne wygłosił z przejęciem ks. Łabędź, tut. kółko śpiewackie wykonało kilka stosownych pieśni chóralnych, a w końcu amatorzy odegrali sztuczkę Jadwigi Strokowej „Za Sztandarem".

W ubiegłym tygodniu wybuchł we wsi Brzezińce obok Oświęcimia, pożar. W płonącej chacie leżała chora staruszka 73-letnia Wiktorya Ryczko, która uległa ciężkiemu poparzeniu i następnie zmarła. Do zlokalizowania pożaru przyczyniła się nowo zawiązana w Brzezince straż pożarna, która w tym groźnym wypadku okazała się należycie wyszkoloną i sprawną.

Piorun w cerkwi. Ze Strzelisk Nowych koło Bóbrki piszą nam: We środę, dnia 17 maja r. b. o godzinie 8 wieczorem, gdy ponad Strzeliskami przeciągała niewielka zresztą burza, wpadł do cerkwi w czasie nabożeństwa majowego piorun, przez wybitą szybę w oknie, poczem wyleciał drzwiami, właśnie w tej chwili otwartemi, zabijając jednego człowieka, oraz rażąc dziesięć osób ciężko, a kilkanaście lekko. Ciężko porażeni, pozbawieni przytomności, ocalenie swoje od śmierci zawdzięczają jedynie szybkiej i umiejętnej pomocy, jakiej im udzielił miejscowy lekarz okręgowy, dr Bronisław Chwistek, który zajął się nimi z prawdziwem poświęceniem.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uwolnienie inżyniera Marczewskiego. — Zbrodnia.)

Z więzienia śledczego wypuszczono na wolność byłego kierownika budowy trzeciego mostu na Wiśle, inżyniera komunikacyi Mieczysława Marszewskiego. Od p. Marszewskiego zażądano złożenia kaucyi dodatkowej w sumie 30.000 rubli, co łącznie z kaucyą, złożoną poprzednio, wynosi 130.000 rubli Po złożeniu 30.000 rubli, inżyniera Marszewskiego uwolniono wczoraj z więzienia, w którem był internowany od jedenastu miesięcy.

W sprawie zagadkowego morderstwa staruszki Boruckiej przy ulicy Świętokrzyskiej aresztowano sublokatora tejże, elektrotechnika. Poszlaki jednak przeciw niemu są jak dotąd bardzo słabe.

Katastrofa kolejowa. Z Pragi telegrafują: Między stacyami V. Vesely i Smidar w poł. wykoleił się pociąg i spadł z nasypu. 13 osób odniosło ciężkie i lekkie okaleczenia.

Z Sadowy donoszą: Przyczyną katastrofy kolejowej w pobliżu miejscowości Smidar, w której 17 osób odniosło rany, był zły stan toru kolejowego. Okazało się, że progi były przegniłe lub spróchniałe.

Tunel podwodny do Lido. Z Wenecyi donoszą: Powstał tu projekt zbudowania tu elu podmorskiego, któryby łączył Wenecyę z wyspą Lido. Tunel ten miałby długości 3000 metrów, a szerokości 10 metrów i znajdowałby się 15 metrów pod dnem morza. Koszta budowy wynosiłyby 12 milionów lirów. Kolej elektryczna przewoziłaby nim podróżnych z Wenecyi do Lido w 4 minutach.

Pierścień za 80.000 koron. Słynny pierścień Essexa, darowany przez angielską królowę Elżbietę jej osławionemu faworytowi, został wczoraj w Londynie sprzedany na licytacyi w halli licytacyjnej Christiego. Nabył go Duveen za 82.000 koron.

Zmarli.

Józef Klein, inżynier, inspektor kolejowy naczelnik stacyi w Przemyślu, zmarł 19 b. m., przeżywszy lat 59. Zmarły był niegdyś współpracownikiem przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika.

Jan Józef hr. Zamoyski, c. i k. kapitan 3 pułku strzelców, przydzielony do sztabu generalnego, zmarł dnia 20 b. m. w 38 roku życia w Sanatoryum w Rekavinkel pod Wiedniem. Zmarły był bratem Franciszka hr. Zamoyskiego, posła na Sejm krajowy i marszałka Rady powiatowej w Drohobyczu.

Dar grunwaldzki. W administracyi „Nowej Reformy" złożył J. S.: na Dar grunwaldzki 5 kor., na zakład F. Żurowskiej 5 kor., na szpital Braci Miłosierdzia 5 kor. i na przytulisko Brata Alberta 5 kor.

Składki. Dla wdowy po oficyaliście M. B. złożył W. T. 2 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 22 maja: Faustyna, Julii i Heleny; we wtorek 23 maja: Andrzeja Bob. m. Juliana; we środę 24 maja: NPM. Wspomożenia wiern.

Wschód słońca dnia 22 maja: o godzinie 3 m. 47, zachód o godzinie 7 min. 25; długość dnia godzin 15 min. 38.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 21 maja termometr doszedł od 3·3 do 10·0 C.; barometr opadał. Dnia 22 maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm., termometru 7·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Rigoletto", opera Verdiego, wykona szkoła operowa prof. Marso.
We wtorek: „Sąsiadka" (występ K. Kamińskiego).
We środę: „Szczury".
We czwartek po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Pan Damazy".
W piątek: „Mój przyjaciel Tadzio".
W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ K. Kamińskiego).

Teatr w Parku Krakowskim.

W poniedziałek: „Ułani księcia Józefa".
We wtorek: „Wicek i Wacek".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Nasi górale", wodewil K. Krumłowskiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 maja.

Kara śmierci. Ze Lwowa donoszą: Przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko Hance Plcyszynowej, żonie właściciela gruntu w Malczycach, oskarżonej o zamordowanie dwuletniego dziecka nieślubnego służącej Chany Eisnerówny, które przyjęła na wychowanie. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził oskarżoną za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Imieniem ławy przysięgłych prof. dr Twardowski prosił o przedstawienie skazanej do łaski monarszej.

Maskaradę wiosenną urządza Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie w sobotę 10 czerwca w pałacu sportowym przy ul. Zielonej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie

We wtorek „Wolny strzelec" (występ p. Didura).
We środę: „Wachlarz lady Windermare" (występ Ireny Solskiej).

O zamordowanie aktorki.

(Telefonem.)

Lwów, 22 maja.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces o zamordowanie artystki teatru miejskiego, ś. p. Antoniny Ogińskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Leon Lewicki, syn Jakóba Kazimierza i Teofili z Riccich, urodzony we Lwowie 25 lutego 1886, religii rzymsko-katolickiej, stanu wolnego, nie posiadający majątku, ani zajęcia.

Prokuratorya oskarża go o: 1) skrytobójcze morderstwo (zastrzelił on 23 grudnia 1910 Antoninę Ogińską) 2) o oszustwo, dokonane w ten sposób, że podrobił dokumenta publiczne, a mianowicie: opiewające na swoje nazwisko świadectwo egzaminu dojrzałości ze szkoły realnej w Krakowie i także świadectwo z gimnazyum w Sanoku, poczem na podstawie tych podrobionych świadectw uzyskał przyjęcie do kilku wyższych zakładów naukowych w Austryi; 3) o przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Trybunałowi przewodniczy radca Roman Lewicki, jako wotanci zasiadają radcy Kwiatkowski i Schönett, oskarżenie wnosi prokurator Franke. — Obronę objął dr Juliusz Makarewicz, profesor prawa karnego na uniwersytecie lwowskim, i adwokat dr Wiecław. Strony prywatne męża zabitej i ojca jej zastępują adwokaci dr Grek i Hlavaty

Świadkowie.

Do rozprawy powołano świadków: Leopolda

Szenderowicza, Stefanię Harasimowicz, Julię Ziemberównę, Helenę Frey, Aleksandra Tymienieckiego, Adama Kilianowicza, Karola Wetrembowicza, Romana Kwiatkowskiego, Michała Karatta, Emilię Kopystyńską, Julię Garszównę, Gabryelę Zapolską, Helenę Woźniakowską, Rozalię Pordes, Juliana Kurylowicza.

Akt oskarżenia.

przedstawia fakt morderstwa w następującem zestawieniu: W mieszkaniu swojem przy ulicy Zimorowicza l. 3 strzałami z rewolweru zastrzelił Kazimierz Lewicki Antoninę Ogińską. Dokonawszy czynu, dał o tem znać bratu swemu, który zawiadomił o tem policyę.

S. p. Ogińską znaleziono martwą.

Śledztwo okazało, że strzelono do niej trzy razy. — Jeden z pocisków przeszył jej głowę, wbijając się poniżej skroni prawej, a wychodząc kątem lewej szczęki, drugi trafił ją w dołek podsercowy, a wyszedł poniżej lewej łopatki, trzeci, wpadłszy w lewą pachwinę, ugrzązł w prawym pośladku.

Oskarżony przyznał się w śledztwie do morderstwa i zeznał, że z ś. p. Ogińską łączył go od lat trzech stosunek ścisły, który owładnął nim do tego stopnia, że opanowała go myśl poślubienia jej, kobiety o lat dwanaście od niego starszej, od lat dziesięciu zamężnej za człowiekiem, który gorąco ją kochał i dał jej życie wygodne i trosk pozbawione. — Myśl tą, którą Lewicki uważał za wykonalną i jakoby dającą się zrealizować przez rozbicie małżeństwa Ogińskiej, przez doprowadzenie do skutku separacyi lub nawet unieważnienie ich związku, wyrobiła się u Lewickiego w rodzaj pasyi i poczęła zarazem różnić ich oboje, powodując ciągłe między nimi nieporozumienia, a nierzadko ostre sprzeczki, po których gwałtowny z natury Lewicki brutalnie atakował oddaną sobie kobietę. Ona brała rzecz łagodniej, realniej, i nie oponując zrazu myśli ewentualnego porzucenia męża w przyszłości i prowadzenia życia wspólnie z Lewickim, dawała mu jasno do poznania, że musiałoby to być zależne od zapewnienia jej dobrego oparcia materyalnego. Nie była pewną, czy Lewicki nie porzuci jej w przyszłości.

Opierała się tedy stale zamiarom Lewickiego, który ją za to prześladował i groził skandalem. S. p. Ogińska, zdenerwowana tą swarą, postanowiła samobójstwem uwolnić się od Lewickiego. W lecie 1910, w pomieszkaniu męża zażyła ona znaczną dawkę weronalu. Szybka pomoc lekarska przywróciła jej życie, ale nie na długo. Lewicki bowiem i wtedy jeszcze nie zaprzestał coraz gwałtowniej napierać na Ogińską, która nie miała sił z nim zerwać i pod groźbą zabicia jej, lub jej męża, żądał, aby wyznała całą rzecz mężowi i zawezwała jego pomocy w połączeniu się z Lewickim na stałe. Nie wiedząc, jak z tego wybrnąć, nękana groźbami i naleganiami, wyznała Ogińska (jesień 1910) mężowi wszystko, zapewniając go, że nie myśli go porzucić i żyć z tym „lotrem" Lewickim.

Nie mogąc z Ogińską dojść do ładu, chwycił się Lewicki innego, niezwykłego sposobu. Oto rozmówił się wprost z jej mężem i zażądał od niego, aby on albo dopomógł mu połączyć się z Ogińską na stałe, albo aby obaj małżonkowie opuścili Lwów na zawsze, pozostawiając go w spokoju. Mąż Ogińskiej odmówił i za to usłyszał z ust Lewickiego zapowiedź, że stawia Ogińskiej katafalk w domu. Miało to miejsce 20 grudnia 1910, a w 3 dni przed katastrofą.

Mimo wszystko zjawiła się Ogińska dnia krytycznego po godz. 10 rano w pomieszkaniu Lewickiego, który zaczął do niej przemawiać w kwestyi wzajemnego ich połączenia się. Słowa jego — tak zeznaje Lewicki — wprawiły Ogińską w takiż stan zdenerwowania, że naszedł ją jakby rodzaj ataku histerycznego, w którym spazmując, poczęła wołać „Zabij mnie. Zabij, masz tu rewolwer, to zabij mnie!" — Słów tych nie uważał Lewicki za szczere, uznał je za komedyę, odegraną w celu skłonienia go do zaprzestania rozmowy na temat, który Ogińską drażnił i chcąc wyprowadzić ją z tej myli, a zarazem przerwać atak, podszedł do umywalni i wyciągnął z niej ostro naładowany browning, w myśl, że widokiem browninga uspokoi Ogińską. Zbliżył się do niej i równocześnie mógł jego usilnie przecował nad tem, czyby wobec jej żądania nie skończyć z tem i nie ulżyć męczarniom. Skierował tedy pistolet do skroni Ogińskiej, która przenikliwym „sugestyonującym" go głosem powtarzała dalej swoje „Zabij mnie, zabij!"

Zdenerwowany do ostatnich granic, nacisnął bezwiednie cyngiel browninga i z odległości około 20 cm. wypalił w skroń Ogińskiej, a zaraz potem „aby skrócić jej męki" — strzelił w nią parokrotnie, mierząc w serce. Co do trzeciego strzału, oświadcza Lewicki, że nie pamięta. Dokonawszy czynu zamierzał — zeznaje Lewicki — siebie życia pozbawić, ale brakło mu odwagi. To też ubrał się i opuściwszy pomieszkanie, które za sobą zamknął, udał się do rodziny z wieścią o tem, czego właśnie dokonał.

Akt oskarżenia przedstawia następnie, że morderstwo to nie było przypadkowe, lecz z góry obmyślane, że czynu dopuścił się jako człowiek umysłowo zdrowy.

Sfałszowanie świadectw.

Dalej przedstawia prokurator szczegóły co do oszustwa. Lewicki, który ukończył zaledwie kilka klas szkoły średniej, sfałszował w r. 1904 świadectwo dojrzałości. Mianowicie, sporządziwszy sobie pismem maszynowem niemiecki przekład jakiegoś pokwitowania obojętnej zresztą treści, uzyskał u jednego z wiedeńskich notaryuszy urzędowe potwierdzenie zgodności przekładu z oryginałem, poczem, przy pomocy gumy, usunął z papieru tekst maszynowy, bacząc przytem, by nie zatrzeć pieczęci i podpisu notaryusza, a następnie wypisał nad oryginalną klauzulą notaryalną opiewające na swoje nazwisko świadectwo egzaminu dojrzałości, jakoby złożonego w szkole realnej w Krakowie. Na podstawie tego falsyfikatu wstąpił w r. 1904/5 zrazu na akademię handlową, a następnie na technikę w Gracu. Niezadowalając się tym falsyfikatem, postanowił Lewicki przyjść w posiadanie świadectwa z matury gimnazyalnej, a w szczególności miał złożyć egzamin dojrzałości jakiś jego imiennik, również Kazimierz Lewicki.

Zrazu usiłował obwiniony falsyfikat, który już posiadał, przerobić odpowiednio do nowego pomysłu, popsuł go jednak i musiał go zniszczyć.

Wskutek tego udał się znowu do Wiednia i tam sporządził świadectwo maturalne gimnazyum sanockiego w taki sam sposób, jakiego użył przy fabrykacyi poprzedniego falsyfikatu, poczem, po krótkim pobycie w Bernie, na wydziale chemii, zapisał się w roku 1906 na podstawie nowego świadectwa na wydział prawny zrazu w Wiedniu, potem w Czerniowcach, a w końcu we Lwowie. W ostatnich miesiącach 1910 zniszczył Lewicki ten drugi falsyfikat, którego zresztą po zupełnem zarzuceniu nauki więcej nie potrzebował.

Rozprawa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prokurator zgłosił wniosek o przeprowadzenie rozprawy tajnie podczas zeznań oskarżonego Lewickiego i dwóch świadków, to jest męża zamordowanej oraz panny Harasimowiczówny.

Obrońca prof. Makarewicz sprzeciwił się temu. Trybunał uchwalił tajność na razie jedynie podczas przesłuchania oskarżonego.

Publiczność, licznie zebrana opuszcza salę. Oskarżony cichym głosem opowiada swoje „curriculum vitae".

Prof. Neusser u cesarza.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 22 maja.)

Wiedeń. Wczorajsza wiadomość, podana przez „N. Fr. Presse" w osobnem wydaniu o powołaniu prof. Neussera do cesarza do Goedoelloe wywołała tu wśród publiczności wielkie zaniepokojenie co do stanu zdrowia cesarza. Ogólnie przypuszczano, że cesarz ponownie zaniemógł. Tymczasem z kół dworskich zapewniają, że w zdrowiu cesarza żadna w ostatnim czasie nie zaszła zmiana.

Powołanie prof. Neussera tłomaczą jedynie życzeniem przybocznego lekarza cesarza. Neusser kilkakrotnie w roku odwiedza cesarza, a ponieważ podczas ostatniej niedyspozycyi przepisał mu nowy sposób leczenia, więc powołano go, aby przekonał się o skutkach tej kuracyi. Faktem jednakże jest, że silny katar, na który cesarz zapadł przed miesiącem, jeszcze nie ustąpił, co źle wpływa na całe usposobienie cesarza. Tak samo chrypka trwa dalej, wskutek czego odwołano ostatnie audyencye. Prof. Neusser wraca dopiero za dwa dni. Faktem dalej jest, że cesarz odroczył swój powrót do Budapesztu do 4 czerwca, w którym to dniu, według pierwotnych dyspozycyj, miał już wyjechać do Ischlu. Czy dalszy program podróży cesarza nie ulegnie zmianie, nie wiadomo.

Prezydent gabinetu Bienerth wyjechał do Budapesztu i będzie dziś na audyencyi u cesarza.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się z kompetentnego źródła: Profesora Neussera powołano do cesarza, ale tylko w celu, aby dr Neusser przekonał się o skuteczności zaleconej przez niego metody leczniczej, którą stosuje się wobec występującego u cesarza podrażnienia do kaszlu. Węgierskie koła rządowe wiedzą, że ta wizyta nie ma żadnego specyalnego znaczenia i że stan zdrowia cesarza, od czasu pobytu w Goedoelloe, jest równomiernie dobry. Kaszel znacznie się zmniejszył, ale jeszcze zupełnie nie ustał.

Budapeszt. Z Goedoelloe donoszą:

Dziś rano przybył tu dr Neusser i po południu powraca już do Wiednia. Przyjazd jego nie jest związany z pogorszeniem zdrowia cesarza, który ma się wcale dobrze.

Dr Neusser konferował z drem Kerzlem w sprawie programu przeprowadzenia kuracyi cesarza w czerwcu. Cesarz odbył dziś przed południem dłuższą przechadzkę.

Straszna katastrofa awiatyczna.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 maja).

Opowiadania świadków.

Paryż. Syn Monis'a w rozmowie opowiada, że gdy stał w gronie oficyalnych osobistości, zauważono z szaloną szybkością zbliżający się aeroplan. Syn pchnął gwałtownie ojca, tak że ojciec upadł, co mu prawdopodobnie życie uratowało. Syn został tylko przez pięt aeroplanu lekko zraniony. Gdy się odwrócił, zobaczył rękę ministra wojny zupełnie oderwaną, leżącą w wielkiej kałuży krwi.

Pewien świadek katastrofy opowiada, że prefekt policyi Lepine poradził grupie osobistości oficyalnych, aby udała się na przeciwległą stronę pola wzlotów, skąd roztacza się daleki widok. Gdy tam się udawali i byli na środku pola, odnieśli wrażenie, że Train nie wie, gdzie lądować. Gdy Train spadł, śruba pochwyciła Berteaux, Monisa i przemysłowca Deutscha. Berteaux, miał przeciętą szyję i lewe ramię, złamaną czaszkę i na miejscu zginął. Monisowi, który, mimo ciężkich ran, został przy pełnej świadomości, założono na miejscu opatrunki, a potem przeniesiono go do ministerstwa. Deutsch odniósł lżejsze i rany i ciężki shock. Uważają za cud, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów.

Monis o katastrofie.

Paryż. Ciężko ranny prezydent gabinetu Monis opowiadał prezydentowi Falliéresowi, który go wczoraj odwiedził, następujące szczegóły o katastrofie:

Przekroczyliśmy wraź z ministrem Berteaux szranki pola wzlotowego, ponieważ zaniepokoiliśmy się o los Traina. Jego aeroplan chwiał się na wszystkie strony i widocznem było, że zanosi się na nieszczęśliwy wypadek. Spadał on z wielką szybkością, mimo, że motor jego pracował gwałtownie. Nagle aeroplan zwrócił się wprost ku nam i w szalonym pędzie spadał na nas. Wówczas widziałem już tylko, jak Berteaux upadł, słyszałem trzask rozbijającego się aeroplanu i sam uczułem silne uderzenie. Co dalej się stało, już nie wiem.

Syn Monisa opowiada, że widząc spadający wprost na nich aeroplan, usiłował odciągnąć ojca na bok. W tej chwili aeroplan już uderzył w ministra Berteaux. Widziałem — opowiada młody Monis — jak śmigi motoru wprost wdzierały się w ciało ministra wojny. Potem ujrzałem ciało jego rozszarpane, leżące w kałuży krwi. Zajęty ojcem, nie zwracałem już uwagi na to, co się dalej działo.

Młody Monis jest również lekko ranny.

Zwłoki Berteaux.

Paryż. Zwłoki ministra wojny Berteaux złożono w ministerstwie wojny w tym samym pokoju, w którym niedawno spoczywały na katafalku zwłoki zmarłego ministra wojny generała Bruna. Rodzina nieszczęśliwego ministra otrzymuje wciąż jeszcze mnóstwo wizyt i tysiące pism kondolencyjnych.

Biuletyn Monisa.

Paryż. Wydany wczoraj o godzinie 11 biuletyn o stanie zdrowia Monisa opiewa, że bole są mniejsze, stan subjektywny wyborny. Lekarze sądzą, że trzeba się jeszcze wstrzymać z ostateczną dyagnozą dwa lub trzy dni, mogą bowiem nastąpić komplikacye z powodu, że Monis jest dyabetykiem (choroba cukrowa). — W każdym razie będzie on mógł wstać dopiero za dwa miesiące.

Paryż. Stan zdrowia prezydenta gabinetu Monisa był także dziś w południe względnie zadowalający. Lekarze obawiają się jednakże niepomyślnego zwrotu, ponieważ Monis cierpi na cukrzycę, co utrudnia gojenie się ran.

Po katastrofie.

Paryż. Prasa ostro krytykuje rozmaite zarządzenia podczas wzlotu aeroplanów i stwierdza zwłaszcza, że pole wzlotowe było za małe, mierzy ono bowiem wdłuż tylko 1200, a wszerz 500 metrów.

Konkurs, urządzony przez redakcyę „Petit Parisien" podjęto na nowo dziś rano; publiczności atoli przybyło bardzo mało.

Wznowienie lotu Paryż-Madryt.

Paryż. Komisya aeroklubu postanowiła w poniedziałek o 4 rano podjąć na nowo lot Paryż-Madryt.

Paryż. Dziś rano o godzinie 4 odbyły się dalsze wzloty wyścigu awiatycznego Paryż-Madryt. Odleciały 3 aeroplany.

Kondolencye.

Paryż. Król Piotr wysłał telegraficzną kondolencyę do Falliéresa, na którą Falliéres również telegraficznie odpowiedział. Fallieres wysłał też depeszę do cesarza Franciszka Józefa z podziękowaniem za wyrazy współczucia z powodu katastrofy.

Zmiany w gabinecie.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministrów nie uchwalono interimistycznego ministra spraw wewnętrznych, ponieważ podsekretarz stanu Constant może załatwiać bieżące sprawy i pod niesionoby te kwestye tylko w razie pogorszenia stanu zdrowia Monisa.

Stan jest zadowalniający, tylko kontuzya w okolicy wątroby zdaje się być nieco poważniejszej natury.

Paryż. W otoczeniu Monisa wyrażają przekonanie, że będzie on mógł zatrzymać kierownictwo spraw urzędowych, natomiast niektórzy ministrowie i parlamentarzyści sądzą, że gabinet będzie się musiał podać do dymisyi. Jednakże przed pogrzebem Berteaux, który odbędzie się we czwartek lub piątek, nie zapadnie żadna decyzya.

Zmarły pośród tak tragicznych okoliczności minister wojny Berteaux już po raz drugi piastował tę tekę. Jako cywilny minister wojny z początku spotykał się z niechęcią pośród swoich wojskowych współpracowników i wogóle w armii — wkrótce jednakże sprawiedliwością, taktem i dbałością zarówno o korpus oficerski, jak o szeregowców zjednał sobie sympatyę. Gdy Monis w pierwszych dniach lutego b. r. po upadku gabinetu Brianda utworzył nowy gabinet, Berteaux otrzymał tekę ministra wojny i na tym urzędzie okazał zdolności, przygotowując operacye armii francuskiej w Maroku. Był to z zawodu agent giełdowy, rozporządzający milionową fortuną, a z polityki nie uczynił sobie zawodu.

Walki w Albanii.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 maja.)

Salonika. Powstańcy Malisorowie zawiadomili Torguta Szefket paszę, że są skłonni do rokowań, jeżeli złagodzi warunki i zapewni kobietom i mieniu ochronę, oraz odstąpi od zamierzonych spustoszeń.

Pościg.

Salonika. W okolicy Dibre został przez arnautów zamordowany poborca podatkowy i żandarm. Wojsko ścigało bandę i wszystkich jej członków wybiło, tylko trzech z nich zdołało umknąć. Między zabitymi znajdują się dwaj przywódcy bandy.

Zastrzelenie Francuza.

Salonika. Pewien francuski inżynier został w Monastyrze zastrzelony przez Albańczyka, który rzekomo mierzył do tureckiego oficera. Przy ściganiu Albańczyka dano z wielu domów strzały, przyczem jeden oficer i jeden Turek odnieśli rany. W Monastyrze panuje wielkie wzburzenie.

Rozstrzelanie żołnierza.

Salonika. Kapral Jussuf, który przed miesiącem z zasadzki zabił oficera, został rozstrzelany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 22 maja.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Jak się „Montags-Revue" dowiaduje, Rada państwa będzie zwołana w dniu 11 lipca na czternastodniową sesyę. Po ukonstytuowaniu się Izby, wygłosi cesarz mowę tronową.

Jak twierdzą, zgłoszenie wniosku o postawienie rządu w stan oskarżenia z powodu § 14, należy uważać za rzecz pewną. Minister Głąbiński — wedle tego dziennika — będzie zmuszony jeszcze przed zwołaniem Rady państwa ustąpić ze swego stanowiska.

Ucieczka więźniów.

Praga. Z tutejszego więzienia karnego Pankracego usiłowało wczoraj uciec dwóch odsiadujących dłuższe kary więźniów. Wydostali się oni na korytarz, gdzie ciężko poranili dozorcę własnym jego pałaszem. Dozorca zdołał jednakże zaalarmować straż, która obu złoczyńców rozbroiła i ponownie uwięziła.

Nie chcą go widzieć.

Paryż. Bawiący tu poseł francuski z Belgradu, Desces, udaje się dziś do króla Piotra, który zatrzymał się w Bazylei, aby go nakłonić do odroczenia dalszej podróży.

Oczekiwana kontrrewolucya w Meksyku.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Nowego Jorku, że Madero zmienił swój plan i nie prędzej uda się do Meksyku (stolicy), aż Diaz ustąpi. Madero bowiem obawia się, że w ciągu najbliższych tygodni wybuchnie kontrrewolucya przeciw niemu pod wodzą generała Reysa.

Zwycięstwa rokoszan.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą: Wojsko związkowe bez walki oddało Manizanillo.

Pokój.

Nowy York. Z Juarez donoszą, że umowa pokojowa pomiędzy rządem republikańskim i armią Madery została już podpisana.

Burze i wylewy.

Opawa. Wskutek ciągłych deszczów jeden dom został podmulony i w nocy runął. Wszystkich wyratowano.

Petersburg. Od onegdaj szaleje tu gwałtowna burza z deszczem i śniegiem. To samo donoszą z Rewlu i Libawy.

Grac. Na wzgórzu Ries odbywały się wczoraj wyścigi automobilowe, podczas których automobil niejakiego Schroedera uderzył o słup telegraficzny. Schroeder wypadł i zabił się na miejscu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 maja.

Morderstwo przy ulicy Szlak. Sprawa wykrycia sprawców zamordowania ś. p. Wincencyi Sienickiej pozostaje do tej chwili niewyjaśniona. Śledztwo policyjne, prowadzone dniem i nocą, nie rozwikłało jeszcze dotąd zagadki, jaką nastręcza cały splot przeróżnych poszlak i kombinacyj. Jest rzeczą natomiast pewną, że mordu nie dokonano z powodu zemsty, lub nienawiści osobistej; była to tylko finta wyrafinowanego zbrodniarza, celem zawikłania i opóźnienia śledztwa.

Jak zbadała komisya, zawartość kufrów nie została prawdopodobnie naruszona, gdyż pokrywa je dotąd pył i proch, nie ścierany od kilku tygodni; wszelkie też pogłoski, że sprawca plądrował też w nyży, położonej obok kuchni, są nieprawdziwe.

Aresztowani w pierwszy dzień po spełnieniu morderstwa, Kuzarowie, stróże kamienicy przy ul. Szlak, pod l. 27, są dotąd trzymani w aresztach policyjnych.

Wprawdzie nie wykryto dotychczas jeszcze żadnego niezbitego dowodu winy, mimo to jednak każdy dzień przynosi coraz to nowe przeciw nim poszlaki. Nie jest wykluczone, że Kuzarowie brali tylko pośrednio udział w morderstwie, choć z drugiej strony wiele powodów przemawia za ich niewinnością. W każdym razie najbliższe dnie przyniosą w tej sprawie ostateczne rozwiązanie, gdyż cały aparat policyi śledczej pracuje bezustannie nad wytropieniem zbrodniarza.

Dziś w południe przeprowadzono w dalszym ciągu oględziny na miejscu celem zbadania niektórych szczegółów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
S. p.
Z PRZYBOROWSKICH
MARYA de Rostwo SUSKA
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 16 maja b. r. w Mohylowie na Podolu rosyjskiem, o czem zawiadamiają Krewnych i Przyjaciół w głębokim żalu pogrążeni syn i córka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·35. Renta majowa 92·35. Renta koronowa węgierska 91·25. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 809·50. Akcye Anglobanku 322·75. Akcye Unionbanku 610·50. Akcye Bankvereinu 541·75. Akcye Landerbanku 520·50. Akcye kolei państwowych 741·50. Lombardy 108·25. Akcye fabryki broni 745·—. Akcye tytoniowe 328·50. Alpiny 801·75. Rima-Muranyi 672·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2670·—. Losy tureckie 249·50. Ruble 254·—. Skoda 570·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie słabe.

Berlin. 22 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·75. Tow dyskontowe 188·25.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 maja.

4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 92·35; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·10 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·35 rub.; $4^1/_2$-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 438·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 1111·—; Zawiercie 885·— rb.; Żyrardów 297·50 rb.; Putiłów 156·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 880·—; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 maja. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·16 do 12·17; pszenica na maj 11·32 do 11·33; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·41 do 9·42; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·72 do 7·73; owies na październik 6·38 do 6·39; kukurudza na lipiec 6·58 do 6·59; kukurudza na sierpień 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 14·05 do 14·15.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

Panna

posiadająca egzamin z rachunkowości państwowej, praktykę w instytucyi finansowej i notaryalną, pisząca na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady w Krakowie, przyjmie też posadę bony. Zgłoszenia pod **X. X. 25.** poste restante **Zator,** za okaz. kwitu inser. 4067

Do sprzedania

w jednej z przyłączonych dzielnic Krakowa (najruchliwszej) jest do sprzedania, względnie do wydzierżawienia parcela 100 sążni □ wraz z budynkami służącemi obecnie na składy węgla, z instalowanym wodociągiem, nadająca się na składy materyałów budowlanych, sprzedaż wapna etc. Zgłoszenia: Dębniki, ul. Kościuszki, naprzeciw kapliczki, skład węgla. 4055 1 3

Poszukuję spólnika

z kapitałem 4000 kor., do rentownego kupna domu. Kapitał przynosić będzie na czysto 15%. Zgłoszenia pod **S. 600.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4079 1 3

Poszukuje się

spólnika fachowego

do znakomicie prosperującego przedsiębiorstwa masarskiego z najnowszem urządzeniem (maszyny pędzone siłą elektryczną) z kapitałem 10—20.000 kor. Reflektant może też ewentualnie nabyć całe przedsiębiorstwo na własność. Zgłoszenia pod **N. N. 26.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4063 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Dzieła najwybitniejszych malarzy polskich.

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

W niedzielę i święta zamknięty.

3971 **Wstęp bezpłatny.** 5 0

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Okazyjnie do sprzedania

dom piętrowy, 29 ubikacyi, z piekarnią koncesyonowaną, z 2 sklepami, przy ulicy ruchliwej w Wielkim Krakowie, dający wysoki procent, za 44.000 kor. Wiadomość Stanisław Ropski, Kraków, ul. Szewska l. 26, dom dla handlu i Przemysłu, Biuro konc. przez c. k. Namiestnictwo. 4062

Powozy półkryte

i wózki resorowe lekkie, na jednego lub parę koni, wykonane starannie, według najnowszych wzorów, tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ulica Niecała 4. 4061 1 6

Do interesu intratnego, od kilku lat dobrze prosperującego 4083 1 3

poszukuje się spólnika

w miejsce zmarłego jednego ze spólników. Kapitał potrzebny około 40.000 kor. Fachowość nie jest wymagana. Najodpowiedniejsi reflektanci b. właściciele dóbr, dzierżawcy lub przemysłowcy. Wiadomość: Dom handlowy i biuro koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo Stanisław Ropski w Krakowie, ul. Szewska 26.

Poszukuję powozu

używanego, w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne pod **J. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4077 1 3

Wdowa starsza, szuka miejsca gospodyni. Zna się wybornie na kuchni. **Majeska** poste restante **Kraków.** 4070 1 2

Poszukuję znajomości

z osobą lub rodziną dla podtrzymania **konwersacyi w języku angielskim.** — Piszczek, Szlak 37. 4081 1 3

Ogród letni „Pohulanka"

przy browarze, bufet z koncesyą i potrzebnemi urządzeniami, 2 kręgielnie, plac tenisowy, kioski, oświetlenie elektryczne, do **wydzierżawienia zaraz pod bardzo dogodnemi warunkami.**

Zgłoszenia: Zarząd browaru w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 4089 1 3

Czereśnie

słodkie wielkie, jędrne, 5 kg. 3 kor., groszek zielony, kalarepę i wszelkie wczesne jarzyny za 2½ kor. wyszła **J. Müller, Kiskunhalas,** (Węgry). 4066 1 10

Pożyczki

dla P. T. urzędników, w ogólności profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży i straży skarb. od nadstr. za kondyktem i bez, załatwia informacye w sprawie ubezpieczenia życia, udzieli: Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 3647 8 13

Bluzki

szlafroki, halki, kostyumy płócienne ostatniej nowości, z powodu małych wydatków, sprzedaję po niższych cenach 3573 8 8

E. STERN, Szeroka 10.

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 48 48

Zaraz do wynajęcia:

Sklep z pokojem, z pięknem oknem wystawowem, na narożniku bardzo ożywionych ulic Długiej i Krzywej, blisko plant, nadający się na modniarstwo, krawiectwo, towary łokciowe, sukna, kapelusznictwo, kwiaciarstwo, towary galanteryjne lub biura i t. p. 4058 1 3

Kierownik gorzelni

żonaty, inteligentny, z wszechstronną znajomością ruchu, obznajomiony z gospodarstwem i prowadzeniem młynów, poszukuje posady. Rekomendacye najlepsze. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **St. W.** 4092 1 3

We wtorek

t. j. **23 maja** i dni następnych odbędzie się licytacyjna sprzedaż różnych towarów bławatnych w Podgórzu, przy ulicy Krakowskiej l. 4. 4056

Fabryka **„Iskra"** poszukuje

ZASTĘPCY.

Zgłoszenia tylko listowne pod adresem: Fabryka »Iskra« w Krakowie. 4065 1 3

Apteka J. Niesiołowskiego

w Tarnowie

poszukuje zaraz **asystenta** lub **magistra.** 4069 1 3

Przy

stacyi Podgórze-Wisła

na Zabłociu

są **do wynajęcia** lub do sprzedania **zabudowania fabryczne** (dawna szpagaciarnia) składające się z dwóch wielkich hal, domu maszynowego, komina fabr., kilku ubikacyj administr. i mieszkań, nadające się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub składy.

!! Własny tor przemysłowy !!

Zgłoszenia pod adresem: Przemysł towarów żelaznych w Krakowie, telef. Nr 131. 4075 1 2

Salon Mód

H. Szermanówny

Szewska 7, I p.,

poleca wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich. 2580 17 20

Sprzedam majątek

lub zamienię na kamienicę w większem mieście. Obszar 200 morgów, ziemia pszenna, położenie malownicze, dwór o kilku pokojach, na wzgórzu, budynki dobre, staw, 13 km. od stacyi Tuchów, poczta, telegraf 4 klm. — Wiadomość: **Edward** poste rest. **Tuchów.** 3793 6 10

Potrzebna jest pożyczka

42.000 kor. zaraz, po banku na majątek ziemski. — Wiadomość: **Junosza** poste restante **Tuchów.** 3797 6 6

Garnitur

staroświeckich dębowych mebli, w doskonałym stanie, bardzo pięknych, z lustrem, jest do sprzedania. Służyć może do salonu, biblioteki lub męskiego pokoju. Wiadomości zasięgnąć i oglądać można przy ul. Garncarskiej 24, I p. (klasztor) od godz. 10—5 po poł. 4040 2 3

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 3721 8 8

Na letnie mieszkanie do wynajęcia:

W Babicy koło Rzeszowa **dwór** z parkiem i kąpielą rzeczną w bardzo ładnem położeniu, 2 klm. od stacyi kolejowej oddalony, 9 do 14 ubikacyj, osobno dla służby; kompletnie umeblowany, z pościelą. Cena 800 do 1000 koron, zależnie od ilości zajmowanych pokoi, za sezon do 1 października.

W Nowej Wsi pod Czudcem 1 klm. od kolei **2 mieszkania** po 3 pokoje i kuchni z ogrodem spacerowym; umeblowane, cena po 300 koron za sezon do 1 października. 3904 7 10

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Czudec (p. loco).

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

3853 2 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bękner

Kraków, Długa 4 (obok apteki).



3677 2 3

Pokrywa dachy

miedzią, cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną z gwarancyą

W. Kosydarski, Kraków, Rynek 24.

3323 8 10

TURBANY

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy - - - - - - - -

POTANIAŁY

Cena za sztukę od **70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy** na wagę - - - - - poleca

L. KORZENIOWSKI

w Krakowie - - - - ulica Floryańska L. 22.

3464 **(Wysyłki na prowincyę odwrotnie).** 4 0

XIII. Walne Zgromadzenie

Krajowego Związku Przemysłowego

we Lwowie

odbędzie się **dnia 30 maja b. r.** o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Kraszewskiego l. 5 z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1910;
2. Odczytanie protokołu z lustracyi, dokonanej przez Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej Walnego Zgromadzenia z rewizyi bilansu i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku;
5. Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej;
6. Wybór Komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski i interpelacye.

Prezes:

4087 **Mycielski.**

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 12 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Ogłoszenie.

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę węgla na czas od 1 lipca 1911 r. do 31 marca 1912 w ilości 500 wagonów. Warunki ofertowe można otrzymać w biurze Elektrowni. Oferty należy złożyć najpóźniej do **dnia 1 czerwca b. r.**

Dyrekcya.

4051 1 3

Kominy fabryczne

buduje

Inż. Roman Z. Ciesielski

Warszawa, Mokotowska 54.

Kraków, ulica Batorego 26.

196 24 0 **Telefon 1079.**

Do letnisk i miejsc kąpielowych

wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f.: **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i niezmiennie przy placu WW. Świętych l. 8.**

3340 4 0

Do sprzedania

kasa ogniotwała Nr. 3, i 4 pary portyer jedwabnych, oraz różne meble w dobrym stanie, tudzież srebro na 12 osób. Katolicki handel, ul. św. Jana 14, sklep. 4082 1 10

W Krynicy piękna willa do sprzedania lub wynajęcia na całe lato. — Adres: Zarząd willi „Zacisze" w Krynicy. 4086 1 3

Uczeń

potrzebny do handlu korzennego A. Tumidajskiego w Jarosławiu. 4084 1 3

Mam 4 pokoje

umeblowane i kuchnię do wynajęcia na letnie mieszkanie, oddalone 25 mtr. od lasu, a 300 mtr. od wody Dunajca. Poczta dochodzi co dzień. Nabiału można dostać na miejscu. Bliższa wiadomość u Jakóba Pastora w Ludźmierzu, p. Nowy Targ. 4085 1 2

Nauczycielka

z maturą, patentem nauczycielskim, oraz egzaminem państwowym z muzyki we Wiedniu, przygotowuje do klas wydz., seminar. naucz., i liceów, uczy wyższej muzyki i przyjmuje konwersacyę niemiecką i francuską. **M. W. 999.** poste rest. **Kraków.** 4074 1 3

Masło

deserowe i kuchenne, wysyła pocztą **Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie.** 3895 2 3

Sklep masarski

filia w ruchliwej ulicy jest do sprzedania. — Wiadomość w „Informatorze", ul. Wiślna 2. 3871 8 10

Buchalterka

stenografistka i pisząca na maszynie, potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia pod **A. B. 500** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 3905 6 6

Panna

ze szkołą handlową, znająca język niemiecki, korespondencyę, książkowość, oraz biegle pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. K.** do Administracyi „N. Reformy" 3950 3 3

Poszukuję chłopca

do nauki masarstwa **Michał Drzewiecki, Lwów,** Sapiehy l. 21. 3967 4 8

Sklep korzenny

przy ruchliwej ulicy jest do sprzedania. Wiadomość: **L. P.** poste rest. **Kraków.** 3993 3 3

2 lub 3 pokoje

frontowe, z przedpokojem i kuchnią, na III p., front od ul. Grodzkiej, wejście Senacka 9, zaraz do wynajęcia. Świeżo odrestaurowana. Wiadomość u właśc. Senacka 9, II p. 3999 3 3

Koncypienta

katolika, z egzaminem adwokackim lub prawem do substytucyi, poszukuje adwokat w Krakowie. Pensya 200 kor. Posada do objęcia w maju, czerwcu lub od września. Zgłoszenia pisemne pod S. 6. przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4004 3 4

Do sprzedania

hełm i pancerz francuskich kirasyerów, jatagan japoński kościany, karabela, klarynet obój, lodownia mała i obrazy. Handel mebli i różnych rzeczy, ul. św. Jana 14, sklep. 4022 3 3

Koncypient adwokacki

poszukuje posady u adwokata na prowincyi. Posadę może objąć **natychmiast.** Zgłoszenia przyjmuje: adw. **Dr Wł. Wędrychowski w Mszanie Dolnej.** 4012 3 3

Sklep

obszerny z mieszkaniem przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 do wynajęcia od 1-go czerwca b. r. Wiadomość u stróżki. 3943 3 2

Kilka głębokich parcel

lub całość około 1200 sążni, z uchwaloną jej regulacyą i do niej ulicy, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 9, piętro. 3848 5 5

Panna

starsza (sierota), z dobrej rodziny, wykształcona, praktyczna, oszczędna, znająca się na gospodarstwie domowem, mająca wyprawę i całe urządzenie mieszkania, nie mając znajomości, pragnie tą drogą poznać mężczyznę od lat 40, na dobrem stanowisku, z prawym charakterem, w celu matrymonialnym. Miejscowi mają pierwszeństwo. Dyskrecya zapewniona pod słowem honoru. Na listy anonimowe nie odpowiada się. Listy uprasza się przesłać najdalej do 25 maja pod literami **J. M. A.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 4017 2 2

Szuka zajęcia jakiegokolwiek uczeń I kl. szkoły przemysł. (z ładnem pismem). Zgłosz. pod „Praca" poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 4076 2 3

Maszynista egzaminowany

znający się dobrze na instalacyi oświetlenia elektrycznego, z egzaminem operatorskim, poszukuje posady. Wiadomość: Franciszek Richter, Ludwinów. 4057 2 3

Pieskowa-Skała pod Ojcowem. Najpiękniejsze letnisko w Królestwie: góry, groty, las, rzeka. Pensyonat Inżynierowej Szokalskiej. 4010 2 11

Kilka obszernych sklepów

odpowiednich na wytworne interesy, lub biura przemysłowe z galeryami i składami podziemnymi w śródmieściu w Krakowie do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie przemysłu budowlanego ul. Basztowa Nr. 17. Nr. telef. 173. (od godz. 10 do 11 rano i od 5 do 6 po poł.) 4020 3 3

Potrzebna panna

starsza, rutynowana, do ekspedycyi. **Cukiernia Adama Piaseckiego w Krakowie, Długa 10.** 821 21 0

Uzdolniona korespondentka

dzielna w stenografii polskiej i niemieckiej i w pisaniu na maszynie „Ideal", obeznana z manipulacyą biurową, znajdzie natychmiast umieszczenie w większem biurze w Krakowie. Oferty z odpisami świadectw, fotografią i podaniem warunków wnosić należy pod **„Inteligencya"** do biura wszelkiej reklamy „Principia", ul. św. Marka 21. 4025 2 3

Na lato

do wynajęcia pokój jeden lub dwa, w miejscu bardzo ładnem i zdrowem, z utrzymaniem. — Wiad.: Kraków, Strzelecka 17, parter na lewo. 4031 2 4

Do sprzedania zaraz pod korzystnemi warunkami z powodów familijnych dobrze prosperująca **droguerya.** Wiadomość bliższa pod: Droguerya w Dębicy. 4037 2 6

Do wynajęcia

3 pokoje, kuchnia, trzy kilometry od Krakowa, blizko stacyi kolejowej. Wiadomość — Kraków, ul. św. Sebastyana 19. 4039 2 2

Subjekta

zdolnego ekspedyenta, oraz **ekspedyentki** poszukuje Skład herbaty, wyrobów japońskich oraz srebra i platerów **Ag. Lisowski, Kraków,** Sukiennice Nr 23. 4073 2 3

L. 468. 4043 2 3

Konkurs

Dyrekcya Krajowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **instruktora serkarza.** Obowiązkiem instruktora będzie w pierwszym rzędzie praktyczne prowadzenie techniki serowarskiej, jakoteż wyszkolanie kandydatów (uczniów) na samoistnych serkarzy.

Płaca instruktora wyniesie w pierwszym roku 1800 K rocznie wraz z mieszkaniem w naturze, lub też ewentualnie odpowiednim dodatkiem na mieszkanie. Posada będzie nadana na razie prowizorycznie z odpowiednim terminem wypowiedzenia.

Kandydaci, którzy mają zamiar ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podanie do Dyrekcyi zakładu najdalej do **15 czerwca b. r.** z dołączeniem następujących alegatów.

Metryki chrztu, świadectwa ukończonej szkoły mleczarskiej, serowarskiej, świadectw praktyki zawodowej, sprawozdanie z dotychczasowego zatrudnienia, a w szczególności praktycznych zajęć w zawodzie serowarskim, dowodu znajomości języka polskiego — w słowie i piśmie.

Ściślejsze obowiązki instruktora poda na życzenie Dyrekcya szkoły.

Równocześnie zaznacza się, że będą brane pod rozwagę tylko podania takich kandydatów, którzy rzeczywiście posiadają warunki na dobrych instruktorów, podania kandydatów posiadających krótką praktykę zawodową lub też za małe wyszkolenie będą stanowczo nie uwzględniane.

Z Dyrekcyi krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. G